

Rumunia: nowe wybory prezydenckie bez Georgescu

Kamil Całus

15 marca zakończyła się rejestracja kandydatów w powtórzonych wyborach na prezydenta Rumunii, które odbędą się 4 maja. Wśród osób zaakceptowanych przez Centralne Biuro Wyborcze (CBW) znaleźli się Crin Antonescu (reprezentujący rządzącą koalicję centrolewicowej Partii Socjaldemokratycznej – PSD – oraz centroprawicowej Partii Narodowo-Liberalnej – PNL), George Simion (lider narodowo-konserwatywnego Związku Jedności Rumunów – AUR), Anamaria Gavrilă (liderka związanej z radykalną prawicą Partii Ludzi Młodych – POT), Nicușor Dan (burmistrz Bukaresztu, centroprawicowy kandydat niezależny) oraz Victor Ponta (były premier i lider PSD, obecnie niezależny i eksponujący powiązania z trumpistami).

Już wcześniej, 9 marca, CBW odrzuciło kandydaturę Călina Georgescu, znanego z prorosyjskich wypowiedzi i pretensji terytorialnych wobec Ukrainy skrajnego nacjonalisty oraz przeciwnika integracji europejskiej, który w pierwszej turze unieważnionych przez Sąd Konstytucyjny (SK) wyborów prezydenckich z przełomu listopada i grudnia 2024 r. uzyskał najlepszy wynik – 23% (zob. [Rumunia: Sąd Konstytucyjny unieważnia wybory prezydenckie](#)). Polityk ten według sondaży może liczyć na ok. 40% poparcia. Do udziału w wyścigu wyborczym nie została także dopuszczona (podobnie jak przed anulowanymi wyborami z 2024 r.) prorosyjska europosłanka Diana Șoșoacă, liderka partii SOS Romania.

Odsunięcie Georgescu od wyścigu wyborczego – mimo wysokiego poparcia, jakie notował w badaniach opinii publicznej – nie spotkało się z wyraźną reakcją ze strony społeczeństwa. Do decyzji CBW nie ustosunkowały się również USA, choć wcześniej krytkowały Bukareszt za unieważnienie zwycięskiej dla polityka pierwszej tury wyborów z 2024 r.

Komentarz

- **Odrzucenie kandydatury Georgescu doraźnie kończy trwający od grudnia 2024 r. kryzys polityczny.** Mimo notowanego przez niego wysokiego poparcia ani decyzja CBW, ani potwierdzające ją orzeczenie SK (wydane dwa dni później, 11 marca) nie doprowadziły do protestów społecznych na dużą skalę. Choć Simion i Gavrilă – na czele części klasy politycznej – uznają odsunięcie Georgescu za faktyczny zamach stanu i twierdzą, że ubiegają się o urząd prezydenta, aby „przywrócić” anulowaną drugą turę wyborów, to w istocie nie podważają oni trwającego procesu wyborczego i nie uznają go za nielegalny. Podstawą niedopuszczenia przez CBW Georgescu do wyścigu wyborczego było wydane przez SK jeszcze 6 grudnia ub.r. orzeczenie o anulowaniu całego procesu wyborów i ponownym ich rozpisaniu. Jak stwierdzili sędziowie, polityk ten – dopuszczając się manipulacji algorytmami w sieciach społecznościowych – złamał zasadę równości

szans wszystkich kandydatów, co miało dać mu nieuczciwą przewagę nad pozostałymi uczestnikami wyścigu wyborczego. Georgescu nie wykazał też źródeł finansowania swojej kampanii. SK uznał ponadto, że jego kampanię internetową wspierał zewnętrzny „aktor państwowy” (w domyśle: Rosja). Opierając się na tej decyzji SK, CBW uznało, że kandydat, który nie respektuje zasady równości szans w wyborach prezydenckich, nie przestrzega również zasad demokratycznych oraz nie szanuje konstytucji, czego od głowy państwa (a w domyśle – także od pretendenta na to stanowisko) wymaga ustawa zasadnicza.

- **Nie jest dziś w pełni jasne, kto przejmie elektorat Georgescu.** Po ogłoszeniu decyzji o niedopuszczeniu go do wyścigu wyborczego udzielił on poparcia zarówno Simionowi, jak i Gavrili. Politycy ci zadeklarowali jednak, że nie będą rywalizować między sobą i po przeprowadzeniu wewnętrznych sondaży jedno z nich zrezygnuje z udziału w wyborach. Obecnie najbardziej prawdopodobne wydaje się, że reprezentantem radykalnej prawicy będzie Simion, którego część rumuńskich mediów i polityków oskarża o powiązania z Rosją. Badania wskazują, że może on liczyć na ok. 30% głosów i że w drugiej turze zmierzy się najpewniej z burmistrzem Bukaresztu Danem (ok. 25%) lub z reprezentującym koalicję rządzącą Antonescu (ok. 18%). Mimo to nie należy wykluczać, że Gavrila nie będzie chciała zrezygnować z ubiegania się o stanowisko głowy państwa, co doprowadzi do odebrania części poparcia Simionowi. Część elektoratu zmobilizowanego przez Georgescu może też nie wziąć udziału w głosowaniu.
- **Decyzja o odsunięciu Georgescu od wyborów prezydenckich nie spotkała się jak dotąd z reakcją Stanów Zjednoczonych.** Władze w Bukareszcie obawiają się jednak krytyki ze strony administracji Donalda Trumpa i pogorszenia relacji z Waszyngtonem. Wcześniej, w trakcie konferencji bezpieczeństwa w Monachium, wiceprezydent J.D. Vance napiętnował Rumunię, oświadczając, że do unieważnienia wyborów z 2024 r. doszło dlatego, że tamtejszemu establishmentowi nie podobał się ich zwycięzca. Călina Georgescu otwarcie wspiera też na portalu X doradca Trumpa – Elon Musk (zob. [Relacje rumuńsko-amerykańskie w cieniu ruchu MAGA](#)). Ze względu na te obawy Bukareszt w ostatnim czasie uczynił kilka symbolicznych gestów wobec Trumpa: państwowa wyższa szkoła administracji (SNSPA) nominowała go do Pokojowej Nagrody Nobla, a rumuńska prokuratura umożliwiła wyjazd z kraju do USA braci Tate, popularnych w ruchu MAGA kontrowersyjnych amerykańskich influencerów, przeciwko którym w Rumunii toczy się postępowanie w związku z oskarżeniami o handel ludźmi i prowadzenie zorganizowanej grupy przestępczej.